Nr. 126. Kraków, Środa 4 Czerwca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia I. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

W obronie stanu sędziowskiego.

W ostatnich czasach u przeciwników naszych weszło w modę stan sędziowski w Galicyi przedstawiać w najczarniejszych barwach. Poniosą w tem winę ci reprezentanci nasi, którzy popierając żądanie powiększenia liczby sądów i urzędników sędziowskich, zamiast oprzeć się na jedynie racyonalnych podstawach i wykazywać, że czynności w sądach ogromnie się pomnożyły, a sił do załatwienia spraw prawie dwa razy liczniejszych nie powiększono odpowiednio, nie wahali się utyskiwać na sędziów naszych. Nie zrozumieli ci rzecznicy nasi, że sprowadzają wodę na młyn nieprzejednanych naszych wrogów i pobudzają łakomstwo tych wszystkich, którzy zapomnieć nie mogą tych czasów, kiedy Galicya była ziemią obiecaną dla obcych nam urzędników. Usłyszeli też z ust jednego z centralistycznych przewódców to miłe zapewnienie, że Galicya musi oswoić się z myślą zasilania sądownictwa obcemi siłami. Dziś zaś organ liberałów niemieckich jako przestrogę przeciw unarodowieniu sądów czeskich przytacza stosunki galicyjskiego sądownictwa. Przeciw tym ciągłym narzekaniom na stan sędziowski w Galicyi musimy raz zaprotestować.

Sędziowie nasi pod względem uczciwości i charakteru nie ustępują wcale sędziom w innych prowincyach Austryi i nikt nie potrafiłby przytoczyć faktów, któreby dowieść mogły upadku moralności w naszym stanie sędziowskim. Gdybyśmy natomiast dzisiejsze stosunki pod tym względem porównali ze stosunkami owych czasów, o których mówił w Izbie poselskiej p. Jaworski, to porównanie wypadłoby stanowczo na korzyść naszego sądownictwa.

Pod względem zdolności i fachowego wykształcenia sędziowie nasi niewątpliwie nie stoją niżej od sędziów w innych prowincyach. Tu i tam znajdują się jednostki bardzo zdolne i jednostki bardzo mierne. Ogół sędziów w naszym kraju wytrzyma porównanie z ogółem sędziów niemieckich lub czeskich a gdybyśmy się cofnęli w czasy, kiedy u nas po uniwersytetach wykładano po niemiecku a w sądach urzędowano w tym samym języku, porównanie znowu wypadłoby z pewnością na korzyść obecnego sądownictwa.

Nie brak urzędnikom sędziowskim w Galicyi obywatelskiego poczucia, jak to niedawno w sejmie zarzucił jeden z posłów. Przeciwnie, sędziowie nasi mają poczucie obywatelskich obowiązków i usiłują je spełnić. Wprawdzie brak może naszym sędziom osobistej niezależności, ale to już w obecnych czasach powszechna wada w naszem społeczeństwie. Grubą niesprawiedliwość popełniłby ten, ktoby naszym sędziom zarzucił lekkomyślność w spełnianiu obowiązków zawodowych lub brak pilności. Stan sędziowski przejęty jest u nas poczuciem sprawiedliwości i uważa ją za najświętsze zadanie swego działania. Słowem posiada on wszystkie zalety, jakich od niego wymagać może i wymaga społeczeństwo a jeżeli tu lub owdzie znajdują się wyjątki, to kto wie, czy większość tych wyjątków nie pochodzi właśnie z owych czasów, kiedy uczono i urzędowano po niemiecku.

Niech więc raz zamilkną potwarze na stan sędziowski. Złe w sądownictwie naszem nie leży w urzędnikach sędziowskich, ale w niedostatecznem obsadzeniu sądów i w niedostatecznej ilości sądów. Pomnóżcie sądy i powiększcie liczbę sędziów, a stosunki polepszą się w jednej chwili. Niech przełożeni sądów nie będą zmuszeni młodym i niedoświadczonym, choć zazwyczaj bardzo zdolnym auskultantom lub praktykantom powierzać samodzielne sprawowanie urzędu sędziowskiego, niech sędziowie nasi nie będą przeciążani sprawami, niech w jednym dniu jeden sędzia nie musi oprócz bieżących czynności przeprowadzać po kilkanaście lub kilkadziesiąt rozpraw lub terminów, — a przekonają się wszyscy, że w tem, co w obronie sądownictwa powiedzieliśmy, nie ma przesady.

Złe leży oprócz tego w urzędach manipulacyjnych, a tu znowu wina w systemie oszczędności, który nie u nas się zrodził i w przywileju dla wysłużonych wojskowych, którzy mają pierwszeństwo przed każdym innym kandydatem na urzędnika manipulacyjnego. Słusznem jest wprawdzie, aby państwo opiekowało się tymi, którzy w dłuższej służbie wojskowej oddali mu pewne usługi, ale usługi te nie kwalifikują jeszcze do służby w sądach i urzędach, a krótka praktyka nie potrafi podoficera przemienić na dobrego urzędnika. Przywilej ten jest natomiast przeszkodą w wytworzeniu osobnego stanu urzędników manipulacyjnych, którzyby idąc od najniższych stopni poznawali wszystkie gałęzie służby, doskonalili się w nich i zrastali się z zawodem, w którym przeżyli najpiękniejsze lata życia.

Te przyczyny opłakanego stanu sądownictwa należało wyłącznie przytoczyć na usasadnienie potrzeby poprawy, a uniknęłoby się krzywdzących i niesprawiedliwych insynuacyi przeciw naszym sędziom, uniknęłoby się zarzutu, że przyczyną złego jest spolszczenie naszego sądownictwa. Zarzut to zarówno bezpodstawny, jak przykry, a odpierać go, byłoby również zbytecznem.

Na takie pociski najlepszą odpowiedzią obojętność.

Ugoda i konwersya.

II.

(*Przyszły budżet krajowy. — Wzrost wydatków*).

Chcąc ułożyć jakikolwiek plan finansowy — musimy przedewszystkiem uzyskać choćby przybliżony obraz rozwoju budżetu krajowego w latach następnych. Wszelkie rachuby, opierane na ostatnim budżecie lub na ostatniem zamknięciu rachunków, zawodzą — budżet bowiem jest czemś zmiennem, ruchomem, a ruch ten najczęściej odbywa się w kierunku wzrostu. Kto zatem chce dobry plan finansowy ułożyć — musi w przybliżeniu wzrost ten obliczyć.

Na rok 1890 uchwalono dodatki na fundusz krajowy w wysokości 36 ct. — na fundusze indemnizacyjne Galicyi wschodniej i zachodniej 26 ct. — razem 62 ct. Jest to wszakże ułudne. W budżecie krajowym, po pokryciu kredytu zapomogowego pożyczką 300.000 złr. — kredytu budowy uzupełniającej dla żandarmeryi pożyczką 19.000 złr. — po oznaczeniu dodatku na 36 ct. został do pokrycia niedobór 132.859 złr., na który uchwalono zaciągnąć pożyczkę w funduszu policyi krajowej, a 506 złr. zostało bez pokrycia. Jest zatem istotny niedobór (pominąwszy nadzwyczajne 319.000 złr.) 133.365 złr. nie mieszczący się w kwocie 36 ct. dodatku. W funduszach indemnizacyjnych uchwalono dodatek 26 ct., ale osiągnięto ten rezultat tem, iż z majątku funduszów tych wzięto 124.000 złr. — co jest oczywistym niedoborem. Jest przeto niedobór większy o 257.365 złr. — co przy dochodzie 103.000 złr. z jednego centa dodatku reprezentuje 2·5 ct. dodatku — tak, że niedobór roku bieżącego wynosi właściwie nie 62 ct., ale 64·5 ct. Gdyby zatem w roku 1891 wydatki zwyczajne budżetu krajowego nawet wcale nie wzrosły, to musianoby na pokrycie zwykłych wydatków rozpisać 64·5 ct. dodatku. Że zaś ugoda indemnizacyjna nałoży na kraj wydatek o 200.000 złr. wyższy — co reprezentuje znowu 1·9 ct. dodatku — przeto w zwykłym stanie rzeczy, nawet bez powiększenia wydatków, mamy miłą perspektywę płacenia w roku 1891 już nie 62 ct., ale 66·4 ct. dodatku do podatku — a więc o 4·2 więcej, niż obecnie. A gdybyśmy nawet odliczyli owe 124.000 złr., wzięte z majątku funduszu indemnizacyjnego, i patrzeć chcieli przez palce na to, że to jest spożywaniem rezerwy — to jeszcze zawsze mamy przed sobą konieczne podwyższenie dodatku o 3 ct.

Era po-ugodowa zatem charakteryzuje się tem, iż zaraz u jej początku mamy przed sobą podwyższenie dodatków.

Nie uwzględniliśmy tu zwykłego wzrostu wydatków budżetu krajowego. Ścisłe obliczenie tego wzrostu nie jest oczywiście możliwem — przybliżone, statystyczne daje ten wynik, iż właściwe wydatki budżetu krajowego, nie licząc wydatków na dług krajowy, wzrastają co roku mniej więcej o 125.000 złr. Nie będziemy powtarzać całego lasu cyfr, przez który musielibyśmy się przedzierać, zanim doszliśmy do tego wyniku — ale poprzestaniemy na kilku ogólnych uwagach, o niektórych tylko rubrykach budżetu. I tak:

Rubryka II „koszta zarządu" wzrasta średnio o 3.500 złr. rocznie — a wzrastać może szybciej, ponieważ uchwalony świeżo nowy statut emerytalny znacznie wyższe zobowiązania nakłada na fundusz krajowy wobec emerytów, wdów i sierót — ten większy w przyszłości wydatek oczywiście teraz jeszcze nie mógł się w cyfrach budżetu wyrazić.

Rubryka III „koszta leczenia ubogich chorych" wzrasta systematycznie z roku na rok, a wzrost ten przyjąć można śmiało na 15 do 20 tysięcy rocznie.

Rubryka VII „Na cele wykształcenia i oświaty" wzrasta stale we wszystkich swych działach. Niedobór funduszu szkolnego krajowego. z rubryki tej pokrywany, wzrasta średnio o 46.000 złr. rocznie — a w tym wzroście jeszcze się nie wyraził dotychczas w całej pełni ani wpływ nowej ustawy w stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, podnoszącej znacznie wydatek na nauczycieli, ani wpływ ustawy o katechetach, dopiero w r. b. w życie wprowadzonej. Nie na tem jednak koniec. Na pokrycie wydatku na emerytury nauczycieli — spożywa się obecnie kapitał funduszu emerytalnego, i wydatek ten już w najbliższej przyszłości ciężarem 50.000 złr. spadnie na fundusz krajowy.

W rubryce VIII „Utrzymanie pomników historycznych" wydatek wzrośnie skutkiem objęcia zamku w Olesku przez kraj.

Rubryka IX „Kwaterunek żandarmeryi" wzrasta średnio o 3000 złr. rocznie — a wzrośnie jeszcze, ponieważ w ostatnich latach czynsze koszar żandarmskich szybko idą w górę. Była już o tem dyskusya w Sejmie i chciano nawet budować własne koszary w całym kraju.

W rubryce X „Drogi krajowe" powstrzymanie wzrostu wydatków w ostatnich latach nastąpiło skutkiem tego — że Sejm z oszczędności nie wykonywał własnego programu subwencyowania dróg powiatowych i gminnych, i co roku mniej preliminuje, niż w programie swym uchwalił. Ta oszczędność nie da się nadal utrzymać — wydatek musi być większy.

Rubryka XIII „Budowy wodne i melioracye" wzrośnie w najbliższej przyszłości, ponieważ zamierzonem i koniecznem jest od wielu lat uregulowanie górnego Dniestru, Bugu i Pełtwi.

W rubryce XV. „Rolnictwo" i XVI. „Przemysł" wzrosta powstrzymać nie można — szkoły rolnicze i przemysłowe muszą być dalej rozwijane, jeżeli się nie chce zmarnować tego, co dotąd zrobiono.

Prócz tego Sejm przyjął na siebie różne zobowiązania, które dopełnione być muszą. Na podolskie koleje lokalne uchwalił Sejm 50-cioletnią roczną rentę 25.000 złr. — na budowę szkoły kadetów we Lwowie 50-letnią rentę roczną 5000 złr. — na teatr krakowski przyrzeczono rentę do zamortyzowania kwoty 100.000 złr. — a niepodobna będzie uchylić się od podobnej ofiary wobec teatru lwowskiego. — Sprawa ustawy o służbie zdrowia nie da się długo spychać z porządku dziennego — a ciężar z niej spadnie na fundusz krajowy. Konieczną jest budowa oddziału położnic w szpitalu lwowskim (140.000 złr.) i pawilonu chirurgicznego w szpitalu krakowskim (90.000 złr.). Wreszcie — są w programie najbliżej przyszłości domy pracy przymusowej tudzież kolonie rolnicze dla nieletnich przestępców.

Oto czynniki — nie wszystkie jeszcze — które się składają na wzrost budżetu krajowego, stały, coroczny. A ktokolwiek nie przez różowe okulary na rzeczy patrzy i umie rachować — przyzna, że przyjęta przez nas cyfra 125.000 złr. rocznego wzrostu wydatków nie jest wcale wygórowaną.

Jeżeli od wydatków, uchwalonych na r. 1890. w kwocie 4,657.525 złr. potrącimy nadzwyczajne: zapomogi głodowe 300.000 złr. i budowę gmachu żandarmeryi 19.000 złr. — jeżeli potrącimy dalej rubrykę XIV „odsetki od pożyczek i umarzanie tychże" 601.531 złr. (to bowiem osobno wchodzi w rachunek) otrzymamy 3,736.994 złr. jako właściwy wydatek r. 1890. Wydatek ten, wzrastając co roku o 125.000 złr. będzie wynosił w roku

1891	— 3,831.994	złr.
1892	— 3,956.994	„
1893	— 4,081.994	„
1894	— 4,206·994	„
1895	— 4,356.994	„
1896	— 4,481.994	„
1897	— 4,606.994	„

Proces majora Panicy.

(*Oryginalne sprawozdanie.*)

Sofia, 28 maja.

(Dokończenie.)

Trzynasty list z 12 grudnia 1889 Jakobsohna do Kołobkowa zawiera między innemi: „Żałuję bardzo mocno, że używasz naszych zasobów materyalnych, ażeby tuczyć stronnictwo Stambułowa i Mukturowa. Bez twojej pomocy, byliby oni skończyli interes bez wszelkiej wrzawy..."

Następuje odczytanie telegramu Jakobsohna do Kołobkowa. Jakobsohn żąda, „żeby Kołobkow wyszukał Juriewa i powiedział mu, że Jakobsohn oczekuje od niego relacyj. Juriew, ma to być lekarz zamieszkały w Ruszczuku, którego prokurator zowie szpiegiem. Na pytania daje Kołobkow wymijające odpowiedzi.

List z daty 20 stycznia 1889. pisany przez Panicę do Kołobkowa, zawiadamia tegoż, że Boni Georgiew schwytanym został w Macedonii przez władze tureckie. Panica prosi Kołobkowa, żeby starał się o interwencyę „starego w celu uwolnienia go.

Na pytanie, kto jest „stary" odpowiada Panica, że Hitrowo.

Następnie odczytuje sąd list Kołobkowa do Makedońskiego (adwokata-obrońcy) z 3 maja 1889, w którym jest mowa o dostawie strzelb i o podarunkach w pieniądzach dla rozmaitych wysoko położonych osób. Radzi on mu uwijać się koło interesu, ponieważ wie on z pewnością, że w jesieni zajdą zmiany w Bułgaryi.

List Kołobkowa do Nebolsine z listopada 1889. W liście tym pisze Kołobkow, że Bułgarya oddała się całkiem Austryi, że rząd bułgarski odstąpił Austryi miasto Widyń, który już jest zajętym przez wojska austryackie, że Bułgarya tylko pod tym warunkiem mogła uzbroić swą armię w karabiny Manlichera. Jest w tym liście i dużo innych podobnie fałszywych wiadomości, które wówczas krążyły także po gazetach rosyjskich.

Sąd odczytuje przytoczoną już przezemnie korespondencyę pomiędzy starym Pantalemonem Kessimowem a Luckanowem i Cankowem, datowaną z Petersburga w r. 1889, między tą osławiony list Cankowa, pisany do Stambułowa 28 września 1889 i list szyfrowany starego Kessimowa do Dragana Cankowa następującej osnowy:

„Drogi C...! Położenie zmienia się na lepsze! Gość (Dołgoruki) nie odjedzie; zdaje się, że jest on 27 (posłany) z 39 (Rosyi), ażeby zająć miejsce 18 (Ferdynanda), który nie zobaczy więcej 89 (Bułgaryi). Zobaczymy, co zrobi teraz 9 (Stambułow) i w ogóle nasz 42 (rząd). Chwila teraźniejsza jest ciężką, a daj Boże, żeby przyniosła szczęście 80 (Bułgaryi) i powrót wszystkich naszych 86 (stronników) i wasz 57 (Luckanowem) wasz 17 (Kessimow)."

List ten wypadł Kessimowi przypadkiem z kieszeni, podjął go jeden z redaktorów *Swobody* i złożył do sądu.

Następuje czytanie listów Panicy do Kołobkowa. W jednym z nich mówi, że rząd bułgarski nie chce się wcale zajmować sprawą macedońską. „Pomszczę ja" — odgraża się Panica — „Boni Georgiewa"!

Przew.: Poprzednio mówiłeś Pan. że Boni Georgiew działał w Macedonii w porozumieniu z rządem. Z przeczytanego listu wynika, że rząd nie chce się zajmować sprawą macedońską. Wytłomacz pan tę sprzeczność.

Panica: Kiedy rząd dowiedział się przez list Wulkowicza, pisany do Winurowa, że zaczynam pracować dla Macedonii, dano najprzód zlecenie Nacewiczowi, żeby czuwał nademną. Tymczasem rada ministrów wezwała mnie pewnego dnia przed siebie, a ja jej przedstawiłem, co zrobiłem, ażeby zorganizować ruch w Macedonii. Dano mi po cichu urlop, a ja udałem się skrycie do Macedonii. Deputacya albańska, którą przedstawiłem Stambułowowi, przybyła prosić mnie, żebym siedzibę komitetu rewolucyjnego przeniósł do Albanii. Żałuję, że muszę o tem wszystkiem mówić publicznie, co powinnoby zostać w tajemnicy. Zmuszacie mnie, żebym kompromitował

PANNA ANIELA.

NOWELKA

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

Mam na myśli pannę Anielę, narzeczoną mego kolegi Władka, który był w niej po uszy zakochany.

Znałem dokładnie dzieje tej miłości, bo Władek obrał mnie sobie na powiernika i każdego dnia — ba, nieraz nawet parę razy na dzień wpadał do mnie, aby mi się wyspowiadać, ile razy na niego spojrzała, co mówiła, jaki miała humorek, jaką zrobiła minę, gdy przyszedł, jaką, gdy wychodził — a wszystkie te zwierzenia zmierzały do tego, abym ja, jako niby doświadczeńszy w sprawach miłosnych (takie mniemanie miał o mnie Władek) powiedział mu, jak myślę, czy ona go kocha, czy bardzo kocha, czy też tylko trochę, niewiele, lub też nie kocha wcale? Jeżeli mu powiedziałem: ależ kocha, kocha! — zaczął podnosić różne wątpliwości, które obudzało w nim jej postępowanie.

Gorzej jeszcze było. gdy, dając wiarę jego zarzutom i pesymistycznym przypuszczeniom, powiedziałem, że go prawdopodobnie nie kocha, bo wtedy przytaczał znowu mnóstwo argumentów, wydarzeń, które miały być dowodem jej wielkiej miłości.

Nie znając osobiście panny Anieli, nie mogłem z tych bałamutnych i sprzecznych relacyj Władka wyrobić sobie należytego sądu o rozmiarach i jakości jej uczuć dla niego, to jednak wiedziałem, że z pewnością nie kocha go tak, jak on ją. Bo on kochał ją aż do śmieszności, aż do głupoty, choć wcale głupim nie był i jako adwokat uważany był za jednego ze zdolniejszych, miał, jak to mówią, głowę nie od parady, a mimo to, zakochawszy się (była to pierwsza jego miłość), tracił nieraz zupełnie głowę i popełniał tysiączne niedorzeczności.

Opowiadał mi naprzykład, jak raz, wszedłszy do mieszkania panny Anieli w czasie, gdy było więcej u nich osób, i zobaczywszy ją zagadaną z jakimś nieznajomym młodzikiem, że nie spostrzegła nawet jego przyjścia, tak się tem odrazu „zdetonował", tak stracił przytomność, że w roztargnieniu począł wszystkie po kolei osoby, panów i panie bez różnicy całować po rękach na powitanie, nie wiedząc nic o tem, i dopiero śmiech ogólny, jaki to wywołało, zwrócił jego uwagę na to, co zrobił.

Innym razem znowu — a było to właśnie w chwili, kiedy, siedząc z nią o szarej godzinie, wyznawał jej swoją miłość, sam nie wiedział, jak i kiedy poobrywał sobie biedak z wielkiego wzruszenia wszystkie guziki u kamizelki i nie spostrzegł tego, aż w domu. Bardzo często, zapatrzony w nią, pakował bezwiednie do ust papierosa zapalonym końcem, oblewał sosami sąsiadkę, podając jej półmisek, albo lał wino na obrus, zamiast do kieliszka.

Niedość, że robiła go niezgrabnym, nieprzytomnym, śmiesznym, z drugiej strony popychała do różnych szaleństw, heroicznych wysiłków i nadzwyczajnych wydatków. Z natury był oszczędny i wyrachowany, może i dlatego, że jako początkujący adwokat nie miał znowu tak bardzo z czego wydawać i szastać pieniędzmi, a jednak dla niej stawał się rozrzutnikiem.

Pewnego razu naprzykład zgubiła na spacerze bransoletkę. Nie była ona wiele warta, ale była to podobno pamiątka po koleżance, czy coś takiego, i panna Aniela martwiła się tą stratą. Wtedy mój Władyś, nic nie mówiąc nikomu, pędzi do gazet, do drukarni i *rznie* ogłoszenia o stracie ogromnemi literami, obiecując 50 złr., choć nową byłby dostał za połowę tej ceny.

Gdy szli na bal, albo choćby wieczorek tańcujący, to posyłał jej taki kolosalny bukiet z najwspanialszych kwiatów, że nie była w stanie utrzymać go w ręce i on musiał potem dźwigać przez całą noc wraz z wachlarzem, zarzutką, chustką do nosa, bukiecikami kotylionowemi, i w dodatku do tego czuł się niezmiernie uszczęśliwiony tym dowodem zaufania, że jemu tylko powierzała piastowanie swoich skarbów. Za nic w świecie nie byłby się podzielił z nikim tym słodkim ciężarem.

Raz pożyczył sobie odemnie pledu na wycieczkę. Na drugi dzień zjawia się u mnie z całkiem nowiutkim pledem, przepraszając mnie, że w tamtym wypalił przez nieostrożność ogromną dziurę cygarem, że jest niemożliwym do użytku. Tymczasem po paru tygodniach jestem u niego, patrzę, mój pled leży na łóżku, biorę go, rozwijam, szukam dziury, nie ma żadnej, śladu nawet żadnego uszkodzenia! Zarumienił się, jak panienka, gdym go o tę dziurę zapytał i przyznał się, że skłamał, ale zatrzymał pled ów na własność, bo w czasie deszczu i burzy na majówce siedzieli pod drzewem nakryci nim oboje; więc żal mu było rozstawać się z taką drogą dla niego pamiątką.

Przyznam się, że mnie nieraz brała ochota poznać zbliska to cudo, dla którego taki porządny i rozsądny chłopak, jak Władzio, tak zgłupiał i tyle niedorzeczności i szaleństw popełnia; ale tak jakoś się dziwnie składało, że nigdy nie miałem sposobności zejść się z temi paniami, t. j. z matką i córką, a iść do nich umyślnie z wizytą nie chciałem, choć mnie Władek parę razy namawiał. Nie lubiłem się narzucać i nie chciałem swoją osobą robić kłopotu narzeczonym.

Aż jednego dnia wpada do mnie Władek ucieszony, rozpromieniony i powiada:

— Wiesz, będę tej soboty na koncercie w resursie mieszczańskiej. Musisz koniecznie iść, poznam cię z niemi.

— Dobrze — odrzekłem. — Poznam nareszcie raz ten twój ideał.

— Widzisz, — uprzedzał mnie, bojąc się prawdopodobnie ostrej krytyki z mojej strony — ona nie jest żadna klasyczna piękność, nie ma regularnych rysów. Sama powiada, że ma pewną urazę do Pana Boga, że jej dał trochę za długą brodę.... „Bo coby to — powiada, — szkodziło było Panu Bogu, żeby mi dał o kilka milimetrów krótszą brodę", to dowcipnie powiedziane, prawda? O, dowcipu jej nie brak!... a jaka płeć, jakie włosy! zobaczysz... I ogromnie wiele wdzięku w ruchach. A jakie życie w oczach, w mowie... istna paryżanka. To jeszcze więcej znaczy, niż uroda.... Prawda?

Chciał mnie, poczciwiec, jak najlepiej usposobić i przygotować do oglądania swojego bóstwa.

— A po koncercie — mówił dalej ożywiony, — urządzamy niespodziankę. Muzykę się zatrzyma, estradę rozbierze, stołki pod ścianę i..... tany! Ona o niczem nie wie, bo to sekret. Tożto dopiero się zdziwi, gdy ją poprowadzę do pierwszego kadryla... Bo trzeba ci wiedzieć, że ja dotąd nie umiałem ani nogą ruszyć. Nic dziwnego, człowiek pracować musiał ciężko na kawałek chleba, nie było czasu myśleć o takich głupstwach. Ale teraz, skoro wchodzę w świat, to konieczne. W przeszłym tygodniu była tak dobra, że wybrała mnie do mazura, a ja ani rusz. Skakałem jak wróbel na nici... wszyscy śmieli się ze mnie. Anielcia zburczała mnie i miała racyę, dla czego się nie uczę tańczyć: „Pamiętaj pan — powiedziała mi wtedy, — że na najbliższym wieczorku musisz pan tańczyć ze mną pierwszego kadryla. Angażuję pana...." Powiedziała to może żartem; ale ja zaraz nazajutrz *wio* do jakiejś *tancbudy*, zacząłem brać lekcye i już wcale nie źle umiem kadryla... o patrzaj... fiu, fiu, fiu, fiu, fiu, fiu....

I, pogwizdując, rachując pod nosem: raz, dwa, trzy, komenderując: *chaine anglaise, tour de mains* etc., zaczął tańczyć po pokoju, ale tak komicznie, z taką powagą i przesadną elegancyą, że nie mogłem wstrzymać się od śmiechu. Wziął to za pochwałę i zatrzymując się przedemną, zapytał:

— A co? prawda? Jak na tydzień, to bardzo wiele. Przepowiem sobie jeszcze parę razy z tobą i będzie dobrze. Toż to się zdziwi dopiero, jak przyjdę i poproszę: czy można panią prosić do kadryla? Wyobrażam sobie, jakie oczy zrobi na mnie, będzie myślała, że to żart, a tymczasem ja całkiem na seryo biorę ją pod rękę, staję... i fiu, fiu, fiu, *chaine anglaise*... to będzie dopiero niespodzianka, co? Tylko, proszę cię, nie wygadaj się przed czasem, bo to sekret!

(C. d. n.)

rząd. Stambułow kazał wypłacić bankowi narodowemu pieniądze na rękę każdego członka deputacyi. Z tego wynika, że działalność moja w Macedonii była w porozumieniu z rządem. Rząd atoli zmienił swe zapatrywania.

Prokurator zwraca się do przewodniczącego sądu i powiada, że jeżeli Panica chce dla swej obrony czynić zeznania w sprawach poufnych, wtedy należałoby wypróżnić salę.

Panica: Nie chcę bynajmniej czynić żadnych poufnych zeznań na moję obronę. Przewodniczący sam mnie pytał o wyjaśnienie. Nie będę więcej mówił o tych sprawach.

W czytaniu następuje przerwa. Sąd przywołuje jako świadków członków komisyi śledczej w celu sprawdzenia, o ile zażalenia niektórych oskarżonych, iż podczas śledztwa doznawali złego traktowania, są uzasadnione. Z zeznań tych świadków okazało się, że skargi były niesłuszne.

Kołobkow prosi o odczytanie jednego listu, pisanego po francusku, który znajduje się pomiędzy papierami, schwytanemi u Panicy. Jest to potrzebnem dla jego obrony.

Sąd przychyla się do jego żądania. List ten pisanym jest przez M. Mouni, byłego reprezentanta *Agencyi Reutera* w Konstantynopolu. Mouni upomina Panicę, żeby nie przedsiębrał ryzykownych rzeczy. O Kołobkowie niema w liście wzmianki. Kołobkow żąda przeczytania innego listu znalezionego w papierach Panicy, a dotyczącego sprawy macedońskiej. Sąd postanawia tego listu nie czytać.

Przewodniczący major Drandarewski zapytuje raz jeszcze oskarżonych, czy mają co do powiedzenia na swoję obronę. Tylko Panica zabiera głos i zapewnia raz jeszcze, że jedynym winnym jest tylko on. Inni nic nie wiedzieli o jego zamiarach.

Sofia, 30 maja.

Wczoraj trwało posiedzenie sądowe, ostatnie z rzędu, od godziny 9 z rana do godziny 3 po północy przy 40° stopniach temperatury wedle Celsiusza, a więc trzeba było bez przerwy spędzić w dusznej sali rozpraw ośmnaście — ciężkich — godzin! W obec tego sądzę, że powinno istnieć pewne wyrozumienie dla korespondenta, jeśli sprawozdanie z toku rozprawy sądowej spóźni nieco. Bo i kiedyż pisać, jeśli opuszcza się salę rozpraw o brzasku jutrzenki rannej? — Przecież trzeba także nieco wypocząć, trzeba trochę przespać się. Na to ostatnie zostaje zaledwo dwie lub trzy godziny. Przyszedłszy dziś z sądu o godzinie 4 z rana, nie chciałem się już wcale kłaść do łóżka. Zacząłem pisać, ale znużenie było tak silne, że pisząc, usnąłem mimowoli przy stole i przespałem tak w ubraniu, siedząc na krześle 2 godziny....

Wczorajszy dzień był okropnym w pełnem słowa znaczeniu. Trzeba było bowiem czekać wśród afrykańskiego upału, zaduchu, szesnaście godzin na wyrok sądu, którego lada chwila się spodziewano. To zaiste męka Tantala!

Ale przypatrzmy się biegowi posiedzenia.

Rozpoczęło się ono, jak już powyżej zaznaczyłem, o godzinie 9 z rana. Przewodniczący dał głos ostatni oskarżonym. Wszyscy przemawiali krótko, z wyjątkiem Kołobkowa tak, że spodziewano się wyroku już około południa przypuszczając, że sąd już *anticipando* odbywa narady i wyrobił sobie zdanie co do winy poszczególnych oskarżonych. Tymczasem sąd postępując zupełnie prawidłowo, roztrząsał najszczegółowiej i najsumienniej cały proces dopiero po jego zupełnem skończeniu.

Pierwszy z oskarżonych miał głos Panica. Powiedział on w krótkich słowach, że działał wedle swego przekonania jako bułgarski patryota, że z Rosyą nie miał porozumienia, ani też nie chciał jej nawołać na Bułgaryę, za którą walczył krwawo. „Wydajcie“ — mówił on w końcu — „wyrok na mnie, jaki uważać będziecie za odpowiedni, ale miejcie przekonanie, że działałem dla Bułgaryi, a nie dla kogokolwiek obcego.

Inni oskarżeni w kilku słowach polecają się względom sądu, powołując się, że jeśliby nawet byli winnymi, iż wiedząc o spisku nie zawiadomili o nim zwierzchniej władzy, jak tego wymaga ustawa, otrzymali już karę za ten występek dostateczną, siedząc przeszło dwa miesiące w więzieniu śledczem.

Oskarżony Kołobkow przemawia ostatni. — Zaczyna długo i szeroko rozwodzić się nad swoją niewinnością, poczem zapuszcza się w ostrą polemikę z prokuratorem, którego dzieło, akt oskarżenia, nazywa fantasmagoryą, wybujałością rozdrażnionej wyobraźni. W końcu zchodzi na polityczne pole. Powiada między innemi:

„Rzecz niesłychana! Prokurator ma śmiałość obwiniać aktem oskarżenia Rosyę publicznie przed całą Europą, jakoby ona chciała była wywołać rewolucyę w Bułgaryi....“

Przewod. major Drandarewski: Zabraniam panu czynić polityczne zboczenia. Masz pan teraz mówić jedynie o tem, co dotyczy pańskiej winy, masz się tylko bronić.

Osk. Kołobkow: Uważam, że tak mi się bronić wypada. (Ciągnie dalej w tonie polemicznym). Pan prokurator starał się usilnie o nadanie swojemu dziełu fantazyi, aktowi oskarżenia jak największego rozgłosu. Roztrąbiła go też prasa europejska na cztery końce świata...

Przew. major Drandarewski: Odbieram panu głos. Siadaj pan!

Po tym epizodzie usunął się sąd o godzinie 11 przed południem na naradę nad wyrokiem i wyszedł na estradę sądu dopiero o — trzeciej godzinie po północy, podczas kiedy zapełniające salę aż do ścisku audytoryum oczekiwało przez dwanaście godzin ogłoszenia wyroku lada chwila.

Wyroku samego nie podaję, ponieważ pod tym względem musiał mnie wyprzedzić o dni kilka telegram.

Panica, który w poczekalni dla oskarżonych spał sobie smacznie na ławie, został w nocy zbudzonym przez żandarma, ażeby szedł wraz z innymi oskarżonymi do sali wysłuchać wyroku. — Wysłuchał on go też z ironicznym uśmiechem na ustach, z rzadką rezygnacyą, jak gdyby to chodziło o jaką drobnostkę. Porucznik Aleksander Rizow był wzruszonym. Kiedy żegnał brata, uwolnionego przez sąd, miał łzy w oczach. Okropnie zrozpaczonym jest Arnaudow, „*famulus*“ spisku, jak go nazwał jego obrońca adwokat Frangia. Kołobkow był obojętnym. Uwolnieni sześciu oskarżonych: Nozarow, Ablanski, literat Rizow, Matijew, porucznik Stamenow i stary Kessimow żegnają się pocałunkami ze skazanymi, opuszczając salę. Skazanych oddano na razie do policyjnego więzienia, gdyż za ośm dni mają się oni stawić jeszcze raz przed sądem, ażeby w razie uznania potrzeby, zgłosić unieważnienie wyroku.

O Kołobkowie twierdzą, że będzie wydany tutejszemu konsulowi niemieckiemu, zastępującemu Rosyę i następnie oddany władzom rosyjskim do — ukarania. Konsul niemiecki zażądał już tego, powołując się na „kapitulacye“, stypulowane na kongresie berlińskim. Jaka kara spotka Kołobkowa w Rosyi — łatwo przewidzieć.

Proces majora Panicy i towarzyszy rozpoczął się 15 maja i ciągnął się przez dwa tygodnie z powodu przerwy. — Posiedzeń sądowych było wszystkiego ośm. *G. Smólski.*

Rewolucyoniści rosyjscy uwięzieni w Paryżu.

Sprawa uwięzionych rewolucyonistów rosyjskich nie schodzi naturalnie z porządku dyskusyi publicznej i rozmów prywatnych. Wszystkie dzienniki paryskie podają mnóstwo nowych szczegółów o tem zarządzeniu policyi, które, według zapewnienia *Temps*, nastąpiło nie na żądanie ambasady rosyjskiej, lecz wprost z inicyatywy władz francuskich. Prasa umiarkowana aprobuje postępowanie rządu francuskiego, organa radykalne i bulanżystowskie surowo je ganią. *Intransigeant* i *Lanterne* przeklinają policyę i twierdzą, że domniemany spisek na życie cara jest wymysłem ministra Constansa, który chce sobie łatwym sposobem zaskarbić względy północnego despoty. *Le XIX Siècle* zamieszcza telegraficzne doniesienie z Petersburga, że car na wieść o uwięzieniu nihilistów w Paryżu objawił żywą radość i rzekł do ministra Giersa: „Racz Pan wyrazić rządowi francuskiemu w mem imieniu głęboką wdzięczność i zapewnienie mego uznania.“ Niektóre dzienniki paryskie twierdzą nawet, że ambasador rosyjski baron Mohrenheim był osobiście u ministra Constansa, by mu powinszować zręczności jego agentów. *Temps* jednakże stanowczo temu przeczy.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych w poprzednich numerach naszego pisma, nadmienić tu wypada, że dokonano jeszcze rewizyi policyjnej u kilku innych podejrzanych Rosyan w Paryżu, mianowicie w mieszkaniu niejakiego Kaffiantza i Scherra przy ulicy *Flatters*, dalej u Libowicza i Grotowskiego oraz Serebrianowa w Neuilly pod Paryżem. Serebrianow jest byłym oficerem marynarki, odbył kampanię serbsko-bułgarską i otrzymał odznaczenie od księcia Battenberga. W mieszkaniu jego znaleziono mnóstwo broszur rewolucyjnych francuskich i rosyjskich i inkryminowano rozmaite papiery.

Równocześnie ściga policya francuska nihilistów rosyjskich na prowincyi. W Rouen mianowicie dokonano rewizyi u dwóch poddanych rosyjskich: u Brodzkiego, dyrektora zakładu chemicznego, i u Gorewicza, doktora medycyny. Pierwszy zamieszkał w Rouen od czterech miesięcy, drugi bawi w tem mieście dopiero od kilku dni. Osób tych nie aresztowano, ponieważ nie znaleziono u nich nic kompromitującego. W chwili, kiedy dokonywano rewizyi nadszedł do Rouen rozkaz uwięzienia jeszcze dwóch innych Rosyan Kaffiantza i Kassiga, którzy mieli być u Brodzkiego, lecz tych nie znaleziono w Rouen.

Całą sprawę uwięzionych rewolucyonistów powierzono sędziemu śledczemu Atthalinowi, który przesłuchuje kolejno aresztowanych. Wypierają się oni wszelkiej myśli o sprzysiężeniu, twierdzą, że oddawali się eksperymentom chemicznym, z szczególniejszym zaś naciskiem zaznaczają, że nie brali i nie mieli zamiaru nigdy brać udziału w rewolucyjnym ruchu we Francyi. Zresztą powołują się na inkryminowaną korespondencyę, która ma wyjaśnić ich stosunki i intencye. Badanie śledcze jest nieco utrudnionem, gdyż większa część uwięzionych rewolucyonistów nie włada swobodnie językiem francuskim. Atthalin dopiero za pięć-sześć dni będzie mógł postawić swe wnioski i wówczas dopiero zapadnie decyzya co do losu uwięzionych. Tymczasem zaś umieszczono mężczyzn w więzieniu Mazas, kobiety w Saint-Lazare. W myśl obowiązującej we Francyi ustawy z d. 8 marca 1875 roku aresztowani powinniby być oskarżeni przed sądem policyi poprawczej o nieuprawnioną fabrykacyę prochu i materyałów wybuchowych, co karane jest więzieniem od miesiąca do roku i karą pieniężną od 100 do 10.000 franków.

O wydaniu winnych władzom rosyjskim naturalnie mowy być nie może, byłoby to bowiem uchybieniem zasadzie przytułku i gościnności dla przestępców politycznych i hańbiącą ujmą dla liberalizmu francuskiego. Prawdopodobnie władze francuskie nie wydadzą nawet rządowi rosyjskiemu inkryminowanych papierów, gdyż zdradziłoby to nie tylko organizacyę polityczną tajnych agitatorów rosyjskich, lecz nadto naraziłoby tysiące osób, niewinnych nawet, na prześladowanie despotycznego rządu. Stosunki uwięzionych są bardzo rozległe, podtrzymują oni korespondencyę z młodzieżą wszystkich prawie uniwersytetów rosyjskich tak, iż niestosowne postąpienie władz francuskich mogłoby mieć fatalne następstwa. Jakie były istotnie zamiary i intencye uwięzionych rewolucyonistów, dzisiaj ocenić trudno. — *Etoile belge* podaje sensacyjną wiadomość, — nie wiemy jednak, czy jest uzasadnioną, — że rewolucyoniści rosyjscy przebywający w Paryżu, w Brukseli i w Genewie chcieli wywołać w połowie tego miesiąca powszechne powstanie w Rosyi i że w tym celu 20 przebranych wysłańców rewolucyjnych udało się do większych miast rosyjskich. Chciano, jak twierdzi przytoczone źródło, zamordować cara i pod wrażeniem tego czynu podburzyć lud rosyjski przeciwko despotycznemu rządowi. Jako kierownika tego sprzysiężenia *Etoile belge* wymienia uwięzionego przed kilku dniami w Paryżu Dembskiego. Wiadomość ta brzmi może zbyt sensacyjnie; to pewna, że młodzież rosyjska jest obecnie — wzburzoną i że w miarę potęgowania środków represyjnych ze strony rządu, wzrasta powszechne niezadowolenie w ziemiach caratu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 czerwca.

Donoszą nam z Wiednia, iż obiega tam w półurzędowych sferach wiadomość o ewentualnem zwołaniu Sejmu galicyjskiego w miesiącu lipcu, jeżeli Wydział krajowy zdoła do tego czasu wypracować projekt ustawy o konwersyi długów krajowych z powodu objęcia przez kraj funduszów indemnizacyjnych.

Czytelnikom naszym wiadomo, że Wydział podjął w tym względzie inicyatywę i wezwał do narady fachowe siły finansowe; a o co się w tym wypadku rozchodzić będzie i jaką doniosłość ma dla nas sprawa konwersyi w połączeniu z kwestyą indemnizacyjną, pod tym względem wyczerpujące wskazówki znajdą czytelnicy nasi w całym szeregu artykułów p. t. „Ugoda i konwersya“, których druk rozpoczęliśmy wczoraj.

Reichswehr donosi, że cesarz zezwolił, aby zawiadomiono te wojska, które w kwietniu wysłano do śląsko-morawskich okręgów, dotkniętych bezrobociem, niemniej wyższych komendantów jazdy, którzy podczas strejku sprawowali służbę, o najwyższem zadowoleniu z powodu ich zachowania się i energicznej interwencyi. Najwyższy ten rozkaz ogłoszono już w obrębie komendy I korpusu (krakowskiego).

Z sejmu czeskiego.

Wczoraj wieczór odroczony został prawdopodobnie sejm czeski do jesieni, po załatwieniu przedłożenia o reorganizacyi rady szkolnej. Ostatnie posiedzenia były już mniej ożywione od poprzednich — ogólne znękanie i znużenie przebijało z zachowania się posłów. — Donoszą też z Pragi, że publiczność tamtejsza mało okazywała zainteresowania sprawami sejmowemi, o wiele mniej, niż na sesyach poprzednich; loże sejmowe wypełniali tym razem przeważnie akademicy.

W niedzielę obradował sejm przez 7 godzin z rzędu nad §. 43 o nadzorze szkolnym. Młodoczesi zgłosili tutaj wniosek mniejszości komisyjnej, że językiem urzędowym w sekcyi niemieckiej rady szkolnej ma być język niemiecki, a w czeskiej — czeski; jednak na plenarnych posiedzeniach rady szkolnej wolno każdemu z członków przemawiać w jednym lub drugim języku, bez względu na to, w jakim języku zgłoszono wniosek. Po dłuższej dyskusyi uchwalono pośredni wniosek ks. Windischgrätza, przyjmujący §. 43 w stylizacyi komisyjnej, a pozostawiający uregulowanie kwestyi spornej rządowi w drodze rozporządzeń, w myśl wniosku Młodoczechów.

Wczorajsze posiedzenie południowe ożywił namiestnik hr. Thun, dwukrotnie zabierając głos. Najpierw odpowiadał na interpelacyę Młodoczechów w sprawie krwawych zajść robotników z wojskiem w Nuerschan. Treść odpowiedzi znana z telegramów. Korzystne sprawiło wrażenie w sejmie, że namiestnik złożył swoje oświadczenie w obu językach krajowych. — Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad paragrafem 44 ustawy o nadzorze szkolnym.

Pos. Herold broni wniosku mniejszości komisyjnej, że przewodniczący rady szkolnej i zastępca jego władać powinni obu językami krajowemi. Poseł Trojan broni drugiego wniosku mniejszości, że reprezentanci wyznań w radzie szkolnej władać winni językiem czeskim i niemieckim. Po przemówieniu posła Herolda, zabrał głos namiestnik hr. Thun. Polemizując z wywodami poprzedniego mowcy, przyznaje wprawdzie, że nie włada jeszcze w pełnej mierze językiem czeskim, lecz zapewnić może, iż dołoży wszelkich starań, aby równouprawnienie językowe zastosowane było i wykonywane w radzie szkolnej. Nie jest rzeczą sejmu wyrokować o kwalifikacyach namiestnika, skoro innym sferom zastrzeżono jego wybór. Co się zaś tyczy zastępcy prezydenta rady szkolnej, to musi on naturalnie władać obu językami krajowemi. Zwracając się do zarzutów Gregra, że rząd nie dotrzymuje swych przyrzeczeń i pracuje nad dezorganizacyą państwa, — odmówił im namiestnik racyi i podstawy. Gregr myli się, sądząc, że wszyscy ziomkowie jego podzielają jego zdanie. „Możeby być szczęśliwi, że kierunek młodoczeski jest dzisiaj jeszcze w mniejszości i życzyć sobie musimy gorąco, żeby i na przyszłość tak zostało“.

Przy głosowaniu upadł wniosek Herolda natomiast utrzymał się wniosek Trojana, co Młodoczesi za swoje zwycięstwo przyjęli. Wreszcie §. 3 uchwalono w brzmieniu komisyjnem.

Donoszą z Pragi, że pos. Bereuther, który na onegdajszem posiedzeniu sejmowem przemawiał i wystąpił z wnioskiem przeciwnym uchwałom niemieckiego komitetu wykonawczego, zmuszonym był złożyć godność członka tegoż komitetu.

Z Niemiec. Obrona ks. Bismarka. Dymisya ministra Lutza.

W niektórych sferach berlińskich wzięto ks. Bismarkowi za złe, że się zapuszczał w długie gawędy i wyjaśnienia o swej zagranicznej polityce z korespondentami pism obcych. To niezadowolenie z postępowania Bismarka objawiło się w niektórych dziennikach w formie nagany dość ostrej. Ta nagana skłoniła Bismarka do wystąpienia we własnej obronie w dzienniku *Hamb. Nachr.*, gdzie twierdzi, że te gawędy z korespondentami pism zagranicznych przyczyniają się bardzo skutecznie do utrzymania pokoju. Im więcej zbroją się stronnictwa wojownicze, tem więcej powinny się wzajemnie wzmacniać sronnictwa pokojowe. Tylko ten, kto pragnie wojny, może być niezadowolonym z owych rozmów z korespondentami i z wrażeń, jakie one sprawiają.

Na dowód tych twierdzeń, które widocznie skierowane są przeciw pewnym sferom berlińskim, powołuje się Bismark na wywody niektórych rosyjskich i francuskich dzienników i dodaje, że głos jego nawet z zacisza wiejskiego ma więcej powagi i znaczenia, niż głos wielu czynnych europejskich polityków.

Dymisya ministra Lutza w Bawaryi spadła niespodziewanie. W pierwszej chwili twierdziły niektóre dzienniki niemieckie, że udzielenie dymisyi ministrowi było ustępstwem na rzecz stronnictwa klerykalnego za to, że część jego, utworzywszy osobną frakcyę, zbliżyła się do rządu. Atoli osnowa listu księcia-regenta do ministra Lutza przedstawia rzecz w innem świetle. Książę wyznaje otwarcie, że podanie się do dymisyi sprawiło mu wielką boleść. Jedynie i wyłącznie wzgląd na bardzo skołatane zdrowie jego skłoniły księcia do udzielenia mu dymisyi. Aby w tej bolesnej chwili dać zewnętrzny wyraz swego uznania, jakiem głęboko jest przejęty, książę regent przysłał Lutzowi swój biust marmurowy, zamianował go członkiem rady stanu i zostawił mu tytuł i rangę ministra.

Z tego można wnosić, że w Bawaryi stosunek rządu do stronnictwa klerykalnego i reakcyjnego nie ulegnie zmianie.

Wiec katolików, który i tego roku chciano odbyć w Monachium, ma się zebrać w Koblencyi.

Kronika.

Kraków, 3 czerwca.

W sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza *Dziennik Polski* donosi:

„O ile nam wiadomo, Wydział krajowy zamierza urządzić uroczystość w dniu 28 b. m., nie wiadomo jednak, czy nie staną temu na przeszkodzie jakie nieprzewidziane trudności, a wówczas musiałaby się odbyć ta uroczystość dopiero 30 b. m.

„Dowiadujemy się również, że pp. marszałek krajowy, członkowie i urzędnicy Wydziału krajowego złożyli do dnia dzisiejszego na cele uroczystości, w drodze dobrowolnych składek, kwotę przeszło 500 złr., dalej Rada gminna m. Stanisławowa nadesłała na ten cel datek 100 złr. Sumy te złożone zostały w Banku krajowym.

„Nie wątpimy, że na cel tak wzniosły i patryotyczny wpływać będą dalsze hojne datki, które Bank krajowy z pewnością przyjmie z podziękowaniem“.

W Rzeszowie pod przewodnictwem dra Zbyszewskiego zawiązał się komitet dla obmyślenia formy uczestnictwa obywateli Rzeszowa w pogrzebie zwłok Mickiewicza.

† **Oskar Kolberg** umarł. Tę smutną wiadomość otrzymaliśmy o godz. 5 po południu.

Wiec akademików. Wczoraj o godzinie 7 wieczór odbył się wiec akademicki w *Collegium novum* w sali Kopernika, w obecności prof. Kleczyńskiego, jako delegata senatu akademickiego. Obecnych było około 600 akademików. Wybrano komitet, złożony z 28 akademików, który w imieniu całej młodzieży akademickiej krakowskiej ma się zająć zorganizowaniem straży akademickiej podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza, zaproszeniem i przyjęciem podczas tej uroczystości młodzieży polskiej i pobratymczej i wreszcie obmyśleniem środków uświetnienia obchodu ze strony młodzieży, na co wiec udzielił komitetowi pełnomocnictwa. Do komitetu wybrano akademików: Bartynowskiego, Błyskala, Czarnockiego, Eljasza, Eminowicza, Ferenciewicza, Górskiego Artura, Grossa, Jarosza St., Ks. Jaworskiego, Kaletę, Karcza, Korolika, Kulczyckiego, Marowskiego, Lewickiego, Miśkę, Nawrockiego Wł., Rada, Rogoyskiego, Sękiewicza, Serbenskiego, Siedleckiego, Soniewieckiego, Szukiewicza, Stankiewicza, Suessera i Szczytnickiego.

(Korespondencye do komitetu odbiera akademik Siedlecki Franciszek, Rynek A—B).

Wiec uchwalił nadto wyrazić posłowi dr. Ferdynandowi Weiglowi za trudy i starania w sprawie sprowadzenia zwłok wieszcza, serdeczne słowa podziękowania i wdzięczności, nadto takież podziękowanie całemu komitetowi sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza i wszystkim swoim delegatom, a w szczególności akademikowi Miśce, sekretarzowi komitetu. Równocześnie wyraził wiec życzenie, ażeby Wysoki Wydział krajowy powołał do komitetu, jako reprezentanta młodzieży akademika Damazego Miśkę, dotychczasowego sekretarza komiteta krakowskiego.

W dalszym porządku wybrano na delegatów do Paryża przy pogrzebie, pp. Damazego Miśkę i Franciszka Siedleckiego.

Komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza wniósł do Rady miasta podanie o odstąpienie placu przy wylocie ulicy Sławkowskiej na postawienie pomnika. Jeżeliby Rada miasta uwzględniła to żądanie, o czem można wątpić, to nosi się komitet z myślą urządzenia obchodu uroczystości położenia kamienia węgielnego w czasie złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Dotychczas ukończone są modele w gipsie, jak postać wieszcza i pierwsza grupa alegoryczna, przedstawiająca „Patryotyzm“.

Druga grupa alegoryczna „Naród“ jest wykonaną dopiero w glinie. Jeżeli odlewarnie na czas wykończą roboty, pomnik stanąćby mógł z wiosną roku 1892.

Festyn akademików na budowę domu dla Stowarzyszeń młodzieży uniwersyteckiej odbędzie się jutro w środę w parku dra Jordana. Początek zabawy o godz. 5 po południu. Obfity i urozmaicony program, z którym zapoznaliśmy już naszych czytelników, — również cel, na jaki urządzaną jest zabawa, powinnyby być zachętą do naliczniejszego przybycia.

Minister skarbu dr. Dunajewski dziś rano odjechał z Krakowa do swego syna, starosty w Wadowicach. Radca dworu p. Korytowski odjechał razem z ministrem.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro w środę o godzinie 6 po południu w gmachu kliniki chorób wewnętrznych posiedzenie zwyczajne, na którem przemawiać będą dr. Surzycki i prof. Pieniążek.

Z Towarzystwa prawniczego. Z powodu posiedzenia Rady miejskiej i festynu akademickiego, odbędzie się najbliższe miesięczne zebranie Towarzystwa prawniczego zamiast 4 b. m. dopiero w przyszłą środę d. 11 b. m.

Zjazd koleżeński byłych uczniów państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w r. 1880 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 1 i 2 lipca b. r. w Krakowie. Umówionem miejscem zebrania „Wawel“ godz. 10 rano. Gdyby nagły jakiś wypadek nie dozwolił komu na ten dzień przybyć, aby spotkać dawno niewidzianych kolegów, niech prześle wiadomość o sobie pod adresem: „poste restante — Koledzy z r. 1880. Wawel 1 lipca 1890.“ Z grona kolegów zamieszkałych w Krakowie Juliusz J. Grosse, Maryan Raciborski, Jan Jachimski, Mieczysław Windakiewicz.

Helena Modrzejewska, według wiadomości otrzymanych przez *Kuryer Codzienny*, w sierpniu b. r. przybyć ma do Krakowa i Zakopanego. Dziennik ten wyraża nadzieję, iż Modrzejewska grać będzie w Warszawie na odnawianej i powiększanej obecnie scenie teatru Wielkiego. — Syn znakomitej artystki, p. Rudolf Modrzejewski, inżynier pracujący w Ameryce, przebywa obecnie w Warszawie.

Polacy na obczyźnie. Dzienniki francuskie stwierdzając znakomity postęp w zastosowaniu komunikacyi telegraficznej w Rzeczypospolitej, z największemi pochwałami wyrażają się o działalności rodaka naszego p. Oksza-Orzechowskiego. Dziennik *Le Monde* wyraża mu głęboką wdzięczność za pracę i poświęcenie się dla interesów i wielkości Francyi.

P. Roman Żelazowski, artysta naszej sceny, goszczący na występach w Pradze czeskiej, doznaje gorącego przyjęcia. Wszystkie dzienniki chwalą jego grę i stwierdzają, iż artysta zaskarbił sobie względy ogółu publiczności. Na pierwszem przedstawieniu dochód kasy *Narodnego Divadla* przyniósł 1065 złr., co w letnim sezonie należy do wyjątkowych objawów. Najpoczytniejszy z dzienników czeskich *Narodni Listy* o grze Żelazowskiego pisze:

„Wdzięczni jesteśmy dyrekcyi teatru narodowego za zaproszenie na gościnne występy p. Romana Żelazowskiego, artysty teatru krakowskiego. Polskie bratnie serca przysłały nam nadzwyczaj sympatycznego artystę w odwiedziny.

P. R. Ż. posiada przed[illegible] drogocenny instrument: pię[illegible] taliczny, który idzie z ser[illegible] metalowa. Panuje nad mo[illegible] do najmiększych tonów do [illegible] gwałtowniejszych scenach zawsze trzyma go [illegible] dzy. Również panuje nad sposobem artystycznej gry swojej w każdem słowie, jest to gra równa, obmyślana, nie zrobi giestu jednego ani poruszenia, żeby nie dowiódł, że tak chciał i obmyślał. Rola jego jest do najdrobniejszych szczegółów artystycznie opracowana. Jako Derblay jest nadzwyczaj interesującym, męskim i kochającym, gniewnym i stanowczym, a wszystko w artystycznie ujętych formach. Szlachetny i pełen godności aż do ostatniej chwili. Gra jego odznacza się godną wysokiego uznania szkołą artystyczną. Małemi środkami wielkie zdobywa efekta. Weźmy np. to na uwagę, jak umie p. Żel. płakać; dawno już nie słyszeliśmy na scenie tak przejmnującego płaczu męskiego“.

Z teatru. „Dzwony z Corneville“ należą do nielicznego szeregu operetek dawniejszego repertoaru, które do dziś dnia trwałem i wyróżniającem cieszą się powodzeniem. Pamiętamy operetkę tę w różnych czasach i warunkach graną w Krakowie i stwierdzamy z zadowoleniem, że wczorajsza obsada wskrzesza czasy najświetniejszego jej u nas powodzenia. Pani Bocskaj w roli Dziewanny, p. Skalski jako wójt, a p. Myszkowski jako stary Gaspard tworzą tak wyborny tercet jakim rzadko które towarzystwo operetkowe poszczycić się może. Zbytecznem byłoby dodawać, że lwią część powodzenia zawdzięczało wczorajsze przedstawienie pani Bocskaj, która od pierwszej chwili wystąpienia swego na scenę umiała podbić słuchaczy niezrównanym wdziękiem i iście francuską finezyą, z jaką traktuje partyę Dziewanny zarówno pod względem gry jak i śpiewu. Bohaterkę wieczoru nagradzano też po każdym akcie gradem oklasków i wywoływań, które były dowodem, że publiczność krakowska zachowała w całej pełni życzliwość i sympatyę swej dawnej ulubienicy, której w obecnym składzie operetki ważne, bo pierwszorzędne stanowisko i zadanie przypadło w udziale. Partyę Germany śpiewała wczoraj po raz pierwszy pani Dina. Zapewniano nas, że młoda śpiewaczka pierwsze dopiero stawia kroki na scenie. Okoliczność ta tłumaczy zupełnie nieśmiałość i drżenie głosu, jakie zauważyć można było w początkowych ustępach. Przykładając jednak lżejszą skalę do pierwszego tego wystąpienia podnieść musimy, że głos p. Diny lubo nie wyrobiony dostatecznie jest materyałem posiadającym wiele dodatnich warunków, które pozwolą mu w przyszłości bardziej się rozwinąć i wyrobić. Partyę Germany traktowała p. Dina z wielką starannością i wdziękiem, a zupełnie poprawnie pod względem muzykalnym. Z dawniejszej obsady dobrze wywiązali się ze swego zadania pp. Kiczman, Gasiński i Laskowski. Chóry dobrze wyuczone, śpiewały z wielką werwą pewnością i w dobrem tempie pod dzielną batutą p. Jareckiego.

Baron Cygański jedna z najulubieńszych i najlepszych operetek Straussa, daną będzie jutro we środę z udziałem pierwszych sił teatru lwowskiego. We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie. W piątek wznowionym zostanie nie grany od dwóch lat Kapelan (Feldprediger) Millökera, w nowej obsadzie.

Oświetlenie gazem rondla bramy Floryańskiej nastąpi jeszcze w ciągu miesiąca czerwca.

Komisya gazowa uchwaliła podnieść cenę gazu dla prywatnych konsumentów w Krakowie o 1 ct. Podniesienie to ceny gazu uzasadnia komisya podwyższeniem ceny węgla, który na całe zapotrzebowanie gminy miasta Krakowa wzrósł w cenie o 13.000 złr.

Zarząd stacyi kolei północnej ces. Ferdynanda robi starania u dyrekcyi o odstąpienie gminie ulicy dotychczas własnością kolei będącej, położonej za ogrodem strzeleckim. Sprawa ta znalazła poparcie u naczelnika stacyi starszego inżyniera p. Nowackiego i w biurze konserwacyi. Wkrótce zjechać ma do Krakowa w tej sprawie delegat dyrekcyi z Wiednia.

Curiosum. P. Pietraszewski rozesłał z Genewy publicystom europejskim 2000 egzemplarzy „Projektu sprawiedliwości“ (*Projet de justice*) tj. wymyślonego przez siebie planu nowego podziału Europy, który ma uczynić zadość wszelkim wymaganiom sprawiedliwości, doprowadzić do powszechnego rozbrojenia i zapewnić równowagę polityczną i wieczysty pokój. Plan ten składa się z kolorowanej mapki i krótkich u góry objaśnień. Z wyjątkiem Hiszpanii, Portugalii, Anglii, Szwecyi, Danii i Grecyi, które nieznacznym tylko uledz mają zmianom, reszta Europy zupełnie przeobrażona. Francya sięga po Ren i zagarnia Belgię. Włochy tracą Piemont, Lombardyę i Wenecyę, które to krainy przyłączone zostaną do Szwajcaryi, sięgającej od Śródziemnego morza i Adryatyku po morze Północne w dzisiejszej Holandyi i po Bałtyk w Szczecinie. Insbruk, Monachium, Frankfurt, Lipsk, Amsterdam, Hamburg, Berlin, to wszystko miasta szwajcarskie. Monarchia konstytucyjno-autonomicznych krajów Habsburskich sięga od Adryatyku do Bałtyku, nad Bałtykiem ciągnie się na północ aż do Rygi, obejmuje połowę Litwy, ale od błot pińskich granica zbacza w kierunku zachodnio-południowym i przecinając Galicyę niedaleko za Lwowem, a następnie Węgry, domierza w prostej linii do Adryatyku w Dalmacyi. Reszta wy-

brzeża adryatyckiego aż po Grecyę należeć będzie do Rosyi, która zagarnia południową Słowiańszczyznę, Turcyę z Konstantynopolem, połowę Węgier i Galicyi i wszystkie kraje dalej na Wschód i na Północ. Mała Azya idzie w podział między Francyę, Anglię i Włochy. Papież przeniesie się do Jerozolimy. Autor prosi o nadsyłanie mu uwag i recenzyi, (aby mógł w następnych edycyach swego projektu stosowne poczynić zmiany) do Nizzy *poste restante*, albo do Genewy *rue De Candolle 2.*

Ze Stanisławowa donoszą nam: Przeniesienie zwłok do nowego grobowca i poświęcenie pomnika, wzniesionego ku czci nieodżałowanej pamięci A g a t o n a G i l l e r a, odbędzie się na cmentarzu w Stanisławowie dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 5 po połnduiu. Uczestnicy zamiejscowi, chcący wziąć udział w tym obchodzie, raczą dnia tego zebrać się w miejskiej sali ratuszowej o godzinie 3 po połndniu, celem bliższego porozumienia i łącznego pochodu na cmentarz

Zjazd śpiewaków polskich w Poznaniu, pisze *Dziennik Poznański* zapowiada się świetnie. Dotychczas czternaście już towarzystw z prowincyi zawiadomiło, iż w Zjeździe wezmą udział. Zarząd Koła poznańskiego rozsyła nuty tym towarzystwom, aby przygotowały się do wykonania utworów, mających być na Zjeździe wspólnie wykonanemi. Utwory to same polskie, kompozycyi Moniuszki, Niedzielskiego i innych. W wykonaniu ich weźmie udział blisko [illegible]ów Koła poznańskiego [illegible]owarzystw śpiewaków [illegible]rowadzenia Zjazdu [illegible] sekcye, z których jedna [illegible]je się przygotowaniem mieszkań dla gości, inna urządzaniem nabożeństwa, inna znów przystrojeniem parku Wiktoryi, gdzie odbędzie się koncert, następnie wykonane będą śpiewy, poczem nastąpi zabawa ludowa. Koło śpiewackie, a raczej Zarząd jego zajmuje się należytem przygotowaniem części technicznej, t. j. śpiewnej i muzykalnej Pochodów żadnych nie będzie, jedynie pochód w dniu 1 lipca z lokalu p. Knolla wprost do parku Wiktoryi. Walne zebranie, jakie się odbędzie, ma ściśle ograniczony program, odnoszący się wyłącznie do śpiewu polskiego. Miejscowe towarzystwa, uznając ważność pielęgnowania śpiewu polskiego i pieśni polskiej, przychodzą komitetowi Zjazdu z pomocą pieniężną. Dotychczas już pięć towarzystw pewną kwotę wyznaczyło. Zasiłek ten użyty będzie w danym razie na pokrycie niedoboru kasowego. Ponieważ to jednak zdaje się niemożliwem, więc będzie on przekazanym następnym dorocznym Zjazdom, jeśli uchwali je zebranie Zjazdu.

Z Wrocławia donoszą, iż dyrektorem miejscowego Towarzystwa muzycznego w miejsce Brucha mianowany został rodak nasz kompozytor Moszkowski.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbyło się w Krakowie w dniu 1 czerwca b. r. przy współudziale 85 członków pod przewodnictwem dyr. Jabłońskiego. — Przewodniczący, powitawszy zgromadzonych członków, przedstawił najprzód czynności Kółek pedagogicznych i wykazał, że najczynniejsze były Kółka mogilskie, czernichowskie i jaworznickie. Następnie wspomniał o najważniejszych czynnościach zarządu. Zarząd urządził w ubiegłe wakacye za staraniem p. Pająka korpusy wakacyjne, a za staraniem inspektora Spisa kurs nauki zręczności dla nauczycieli. I w bieżącym roku otwarty zostanie w Krakowie w czasie wakacyj kurs nauki zręczności dla nauczycieli. Wydział krajowy przeznaczył na ten cel 800 złr. Korpusy wakacyjne także urządzone zostaną, albowiem okazało się, że młodzież szkolna pod dozorem nauczycieli przepędziła ubiegłe wakacye korzystnie tak pod względem zdrowia jak i moralności. Sekretarz oddziałowy odczytał protokół z poprzedniego zgromadzenia, a skarbnik zdał sprawę z funduszów oddziału. Poczem przystąpiło zgromadzenie do wyborów. Do komisyi kontrolnjącej wybrani zostali pp. Samborski, Stępień, Schlesinger, a delegatem na walny zjazd w Bochni p. Wojtyga. Do zarządu wybrano pp.: Jabłońskiego prezesem, Nizioła zastępcą prezesa, Prysaka skarbnikiem, Guzdka sekretarzem; zaś pp. Spisa, Pająka i Wojtygę członkami wydziału. Po odbytych wyborach przedstawił p. Guzdek układ książki pod tyt. „Początki nauki języka niemieckiego na III klasę szkół ludowych". Sprawozdawca wykazał, że układ nowej książki zdąża do tego, aby uczniów wprawiać najprzód w mowę niemiecką, a potem dopiero zapoznawać ich z formami gramatycznemi. Cały materyał naukowy, zawarty w tej książce, zastosowany jest do potrzeb i pojęcia uczniów, albowiem rozmowy toczą się tylko o przedmiotach, z któremi się uczniowie codziennie stykają. W końcu uchwaliło zgromadzenie kilka wniosków. Z tych wniosek p. I. Żółtowskiego zdąża do tego, aby wszystkie oddziały Towarzystwa pedagogicznego wysłały deputacye na pogrzeb Mickiewicza. Wniosek p. J. Krzanowskiego tyczy się zmniejszenia lat służby nauczycielom szkół ludowych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Wojciecha Żeglickiego w Mie[illegible] stałym nauczycielem szkoły etatowej w Miecho[illegible]zasowego nauczyciela Juliana Surowieckiego [illegible]owie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w [illegible]ie; tymczasowego nauczyciela młodszego Teo[illegible]kiego w Jaryczowie Nowym, stałym nauczy[illegible]łszym dwu-klasowej szkoły etatowej w Jaryczowie Nowym, tymczasowego nauczyciela Wojciecha Zawadę w Sobowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sobowie; stałego nauczyciela Maryana Rudnickiego w Krakowie, stałym nauczycielem VIII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie; stałego nauczyciela młodszego Walerego Krzanowskiego w Półwsiu Zwierzynieckiem, stałym nauczycielem młodszym VIII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie.

Składki. Na kolonie wakacyjne dla biednych dzieci złożył p. Malik Wincenty 2 złr. 25 ct. zebrane w domu w dniu 1 czerwca.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 4 czerwca: „Baron cygański", op. komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

TEATR.

Ostatni występ p. Kotarbińskiego. „Odwiedziny", sztuka w dwóch aktach z duńskiego Edwarda Brandesa i „Nikareta", komedya grecka w 1 akcie Feliksa Cavallotti'ego.

(*nt.*) W sobotę wystąpił sympatyczny gość warszawski na zakończenie sezonu obecnego w dwóch sztukach, wystawionych po raz pierwszy na scenie naszej. Zanim przejdziemy do gry artysty, pomówimy wprzód o tych nowościach.

„Odwiedziny", napisane przez brata sławnego krytyka duńskiego, ujrzały po raz pierwszy światło kinkietów na scenie polskiej w Warszawie w lipcu roku zeszłego, gdzie też sztuka ta wywołała najsprzeczniejsze sądy ze strony prasy tamtejszej. Autor jej wykazuje nam, jak ciasną i jednostronną jest nasza moralność zdawkowa i wszystkie pojęcia etyczne. Z całym realizmem mamy tu pochwycony epizod z życia codziennego i w szczupłych ramach dwuaktówki poruszoną jest jedna z najbardziej palących kwestyj, z mianowicie owa cyniczna tolerancya, z jaką społeczeństwo traktuje wybryki męskiej połowy rodu ludzkiego, nie dopuszczając natomiast rehabilitacyi dla kobiety, co często, mimo najlepszych instynktów, skutkiem nikczemności pojedynczego osobnika pada ofiarą swej nieświadomości, lub chwilowego zapomnienia się. Jeden błąd w życiu kobiety, chociażby go usprawiedliwiały najbardziej łagodzące okoliczności, piętnuje ją mianem pogardliwem i zamyka jej prawie drogę do życia uczciwego; tym zaś, co ją do upadku doprowadzili, chociażby najnikczemniejszych sposobów ku temu używali, nietylko że się wybacza, ale często ogół otacza ich jeszcze pewnego rodzaju aureolą, jako groźnych i zazdrości godnych zdobywców. Egoizm męski nie zna istotnie bardzo często żadnych granic na tym punkcie, na czasie więc jest gorzka prawda, którą autor wypowiada społeczeństwu w tym ponurym obrazku.

Cały dramat odbywa się pomiędzy trzema osobami i odznacza się wielką prostotą fabuły, niemniej jednak działa potężnie plastyką poszczególnych postaci i prawdą życiową, która w nim jest zawarta.

Kajetan Neegard, człowiek zamożny i bez żadnych szlachetniejszych aspiracyj, przeciętnie uczciwy i honorowy, ożenił się z kobietą ładną i dobrą po wesoło spędzonym żywocie kawalerskim. Szczęśliwi są razem, mają już dziecię, a harmonia ich pożycia małżeńskiego zdaje się spoczywać w pierwszym akcie na tak trwałych podstawach, że przypuszczać trudno, ażeby ją coś zamącić zdołało.

Niestety zjawia się przyjaciel Kajetana Emil Repholt, na którego widok żona staje się bardzo pomięszaną i ostatecznie okazuje się, że ona, będąc jeszcze panną, padła ofiarą sideł zastawionych przez tego zawodowego donjuana. Złożyły się na to wyjątkowe okoliczności. Poznali się w drodze i wówczas to Emil, upoiwszy pannę podstępnie winem, uwiódł ją. Następnego dnia rozjechali się. Panna wyszła za mąż i jak obecnie jest najlepszą żoną i matką, aż tu nagle przybywa do jej domu nikczemnik, co jak się okazuje jest przyjacielem jej męża. Szarpana bólem i wstydem kobieta nie może ścierpieć, by Repholt przebywał pod ich dachem, że zaś w swem uniesieniu jest dosyć nieostrożną, więc zdradza się przed mężem, który wyrzuca za drzwi uwodziciela, żonę zaś również z domu chce wypędzić. Nieszczęśliwa rzuca mu się do nóg, błaga, by jej od dziecka nie rozdzielał, przytacza wszystkie okoliczności łagodzące, wije się z bólu złamana, wobec czego mąż pozwala jej ostatecznie pozostać, zapowiadając zarazem, by odtąd „niczego się od przyszłości nie spodziewała, bo będzie ona dla nich obojga źródłem niewyczerpanej niedoli."

Kurtyna zapada, a widz pozostaje pod wrażeniem dyssonansu, jaki ten dramat, wprost z życia wzięty, na nim pozostawia. Uwodziciel uszedł cało i bez szwanku na honorze, a życie ofiary złamane — oto cała ironia tej wzruszającej tragedyi, która nie kończy się jakiemś efektownem morderstwem, ale zgodnie z prawdą istotną stanie się dopiero początkiem długich i szarych dni cierpień i smutku.

Utwór duńskiego autora jest dziełem czysto realistycznem i dowodzi, że kierunek ten ma istotnie wielką przyszłość przed sobą. Postacie występujące nie noszą na sobie charakterystycznych znamion uogólniających typów, ale za to są to figury dobrze zaobserwowane, żywcem wykrojone z życia codziennego, o konturach pełnych i z rzeczywistością zgodnych. Sam temat nieco drażliwy, traktowany jest śmiało, ze starannem jednak omijaniem wszystkiego, co trąci skandalem. Akcya toczy się nieco leniwie, a całość nie zupełnie jest sceniczną, dyalogi czasami nieco przewlekłe, samo jednak ujęcie przedmiotu uderza swoją oryginalnością i budzi niezwykły interes, jako wierna fotografia z życia naszego, postawiony zaś problemat wyda się niewątpliwie godnym zastanowienia dla myślącej publiczności.

Staranna gra artystów przyczyniła się nie mało do spotęgowania wrażenia, jakie ten utwór wywarł na publiczności naszej. Pierwsze miejsce należy się oczywiście p. Kotarbińskiemu, który w roli Kajetana Neegard dowiódł nam, że po za sferą koturnową dostępnym dlań jest i salon. Ze spokojem i prawdziwym realizmem uwydatnił artysta wszystkie rysy zasadnicze tej postaci. W akcie pierwszym był zgodnie z intencyami autora skończonym filistrem, co po długiem kawalerstwie rozkoszuje się obecnie ciepłem ogniska domowego. Ciężki i powolny w ruchach, wypełniał znakomicie najdrobniejsze szczegóły w tej kreacyi. Na tle tem wystąpiło tem wypuklej późniejsze jego uniesienie, gdy obrażona duma męska zatrzęsła nim do głębi wobec wiadomości o naruszonym honorze małżeńskim. Boleść straszna nad utraconem szczęściem, oburzenie i wzgarda dla uwodziciela i żony, znalazły wyraz prawdziwy i potężny w grze jego. Artysta to czujący głęboko, nie dziw więc, że przy wysokiej inteligencyi umie się wcielać w każdą postać przez siebie odtwarzaną. Niemniej starannie i bez zarzutu wypadła kreacya Emila Repholt, oddana przez p. Lubicza, panna zaś Kałużyńska w roli nieszczęśliwej żony, choć nie uwydatniła może z całym realizmem i siłą potrzebną momentów dramatycznych, to jednak w scenach konwersacyjnych była zupełnie poprawna i z prawdziwem ciepłem oddała wszystkie liryczne uniesienia tej poczciwej a kochającej kobiety.

(Dok. nast.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Bibliografia. (Powieść).

— B e r n a t o w i c z F.: Nałęcz, romans z dziejów polskich. (Nowe wydanie) Tarnów 1890.

— B r o l i s: Jurgis Diurnalis, opowieść wiejska z rysunkami. Warszawa 1890.

— F e l d m a n Wilhelm: Piękna Żydówka, szkic psychologiczno-społeczny. (Wydanie drugie) Kraków 1890.

— G l i ń s k i Kaźm.: Czarodziejka, romans. Warszawa 1890.

— K o s i a k i e w i c z Winc.: Druty telegraficzne. Warszawa 1890.

— N a g i e l Henryk: Sęp, romans kryminalny. Warszawa 1890.

— R a p a c k i Winc.: Hanza, powieść z XV wieku. (Przedruk z *N. Reformy*). Warszawa 1890.

— R o d z i e w i c z M: Ona, Powieść. Kraków 1890.

— S o l e c k a Wal.: On i Ona, Nowele z przedmową H S i e n k i e w i c z a. Lwów 1890.

— S z a n i a w s k i (Klemens Junosza): Obrazki szare. Powiastki i Nowelele. Warszawa 1890.

— S z y m a ń s k i Adam: Szkice. Tom drugi, (Hanusia. Dwie modlitwy). Petersburg 1890.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742.7 mm	744.4 mm	745.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+7°,8	+16°6,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	78%	50%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	8	0	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne Nowej Reformy*.)

Wiedeń, 3 czerwca. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z synem Ferdynandem odjechali wczoraj wieczór na północ przez Hamburg, Kiel i Kopenhagę.

Berlin, 3 czerwca. *Saale Ztg.*, wychodząca w H a l l i, donosi rzekomo z kompetentnego źródła, że ks. Bismark własnoręcznie napisał dziennikarzom, których przyjmował, cały tekst sprawozdań z rozmowy, jaką z nimi prowadził.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 czerwca. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* minister sprawiedliwości zamianował radcę prokuratoryi skarbowej Romualda S c h u b e r t a, radcą sądu krajowego we Lwowie, sędziów powiatowych: Jana W i c h a ń s k i e g o radcą sądu obwodowego w Tarnopolu, Edmunda K o l b a dla Kołomyi, Wiktora Władysław F r a n k a dla Lwowa, Dominika Ostrow-D o d a c k i e g o dla Sanoka, Piotra Juliana N a g a n o w s k i e g o dla Tarnopola i sekretarza rady Jana K o m a r n i c k i e g o dla Brzeżan; — zastępcę prokuratora państwa Edwarda S u m p e r a dla Sanoka, zastępcę prokuratora Hipolita L i t w i n o w i c z a dla Przemyśla i sekretarza rady Józefa H o w a r k ę dla Lwowa; dalej zamianował sędziego powiatowego Frydryka K l o s s a ze Skałatu sekretarzem rady sądu krajowego we Lwowie i sędziego powiatowego Edwarda H e r m a n o w i c z a dla sądu obwodowego w Brzeżanach.

Wiedeń, 3 czerwca. Cesarz stanął dziś w Brucku nad Litawą dla przeglądu wojska w drugim, okresie ćwiczeń obozowych. W towarzystwie cesarza są: arcyksiążę Wilhelm, wojskowi attachés z Niemiec, Anglii, Francyi, Włoch, Rosyi i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Cesarz polecił oznajmić wojsku pochwałę i zadowolenie.

Wiedeń, 3 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand uda się w podróż na 6 tygodni *incognito* do Paryża i do Londynu.

Wiedeń, 3 czerwca. Ministrowie K a l n o k y, S z o e g y e n y i i B a u e r, wyjeżdżają dzisiaj do Buda-Pesztu na obrady wspólnych delegacyj.

Wiedeń, 3 czerwca. Księżna Klementyna Koburg matka księcia bułgarskiego, przybyła tu wczoraj i złożyła wizyty członkom rodziny cesarskiej.

Wiedeń, 3 czerwca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły: banknotów w obiegu było za 389,735.000 złr., więcej o złr. 1,846.000; zapasu kruszcowego było 241,979.000, mniej o 3.000 złr.; w portfelu wekslowym 140,489.000, mniej o 928.000 złr; w lombardzie było 18,074.000, mniej o 714.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie za 55,116.000, mniej o 1,639.000 złr.

Wiedeń, 3 czerwca. Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku austro-węgierskiego przyjęło jednomyślnie wniosek rady generalnej w następującej osnowie: Walne zgromadzenie zechce zezwolić na przyszłą zmianę statutów banku o eskontowaniu warrantów przez bank austro-węgierski w myśl nowel do ustaw, przez austro-węgierskie parlamenty przyjętych, jeszcze nie sankcyonowanych.

Gubernator banku oświadczył, że zmiana statutów może być wkrótce przedłożoną do sankcyi cesarskiej.

Członkiem rady generalnej został wybrany Leopold H u t t e r s t r a s s e r, a członkiem dyrekcyi w Budapeszcie Franciszek G i l l m i n g.

Praga, 3 czerwca. Sejm czeski przyjął w drugiem czytaniu ustawę o nadzorze szkolnym, przyczem odrzucił wszystkie wnioski mniejszości. Stosunek głosów ten sam, jak przy poprzedniem głosowaniu.

W toku dyskusyi namiestnik hr. Thun energicznie występował przeciwko opóźniającym sprawę wnioskom miejszości, przyczem powoływał się na konferencye ugodowe i na protokół konferencyi.

Hr. H a r r a c h ostrzegał Czechów i zalecał, by skorzystali z teraźniejszej sposobności i doprowadzili do skutku dzieło ugody.

Na wieczornem posiedzeniu wziął sejm pod obrady rezolucyę S k a r d y. C l a m - M a r t i n i c oświadczył, iż głosować będzie za rezolucyą i że musi oddać słuszność politycznemu uzdolnieniu, uczciwym dążnościom i słusznemu postępowaniu ministra sprawiedliwości.

P l e n e r wystąpił przeciwko rezolucyi mniejszości, nadmieniając, że sejm nie jest kompetentny rozstrzygać o rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z lutego tego roku. Mowca ceni także prawowity charakter polityczny ministra sprawiedliwości, prosi jednak przeciwników. by nie doprowadzali Niemców do tego, iżby żałować mieli, że wstąpili do sejmu. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Praga, 3 czerwca. Sejm odrzucił rezolucyę, wniesioną przez młodoczeską mniejszość komisyi, a żądającą odroczenia trzeciego czytania ustawy o nadzorze szkolnym aż do uchwalenia wszystkich wniosków ugodowych. Za rezolucyą głosowali Młodoczesi i sześciu Staroczechów.

Następnie uchwalił rezolucyę p. Skardy, przyjętą przez większość komisyi, wzywającą rząd aby przedłożył sejmowi zasady organizacyi sądów i rozporządzenia ministeryalnego o używaniu obu języków krajowych. Za tą rezolucyą głosowali wszyscy posłowie z kuryi większej własności, Staroczesi i Młodoczesi, przeciw tej rezolucyi Niemcy.

Po ponownem odrzuceniu wniosku Młoczechów o odroczenie p r z y j ę t o n a r e s z c i e u s t a w ę o n a d z o r z e s z k o l n y m w t r z e c i e m c z y t a n i u.

Budapeszt, 3 czerwca. Radcy ministeryalni: Lipthay i Andreanszky i radca sekcyjny Mihalovics udają się do Wiednia na konferencyę w sprawach cłowych.

Berlin, 3 czerwca. Według *Reichsanzeigera* gojenie się nogi cesarza postępuje bardzo pomyślnie. Cesarz od przedwczoraj przejeżdża się powozem.

Koblencya, 3 czerwca. Książę Meiningen przez chorobę zmuszony był przerwać przegląd pułku cesarzowej Augusty i wrócił do Berlina.

Paryż, 3 czerwca. Minister spraw zagranicznych wezwał reprezentantów francuskich przy dworach zagranicznych, aby zbierali wiadomości o organizacyi pracy i o stanie robotników w dotyczących krajach. Zebrane wiadomości mają być uwzględnione przy układaniu projektu do ustawy o ochronie robotników we Francyi.

W sferach Izby poselskiej obiega pogłoska, że ks. Orleański wkrótce będzie ułaskawiony.

Bruksela, 3 czerwca. Konferencya dla stłumienia niewolnictwa roztrząsała wniosek o pobieraniu cła przywozowego w dorzeczu Kongo. Pełnomocnicy wielu państw, między temi Austro-Węgier, Niemiec, Anglii, Francyi i Włoch oznajmili, że rządy ich zgadzają się w zupełności na ów wniosek, jedynie pełnomocnik holenderski oświadczył, iż nie może przesądzać zamiarów swego rządu.

Londyn, 3 czerwca. Podczas rozprawy budżetowej w Izbie gmin C a m p b e l l projektuje skreślenie sumy przeznaczonej na utrzymanie gubernatora H e l g o l a n d u. Mowca utrzymuje, że Helgoland jest dla Anglii bezużyteczny i że można go odstąpić Niemcom ze względu na położenie geograficzne. Podsekretarz stanu W o r m s wystąpił w krótkiej przemowie przeciwko wnioskowi, nadmieniając, że gdyby Anglia chciała rozporządzać swemi posiadłościami wedle ich geograficznego położenia, wypadłoby oddać wyspy kanału Lamanche Francyi i Gibraltar Hiszpanii. Po tem oświadczeniu Izba odrzuciła wniosek 150 głosami przeciw 27.

Rzym, 3 czerwca. *Agencya Stefani* donosi z Kairu: Angielski, włoski i rosyjski rząd zgodziły się na konwersyę długu egipskiego. Rządy angielski i włoski zgodziły się nadto na użycie rocznie sumy, nie wyższej nad 150.000 funtów, na indemnizacyę pańszczyzny.

Petersburg, 3 czerwca. Książę włoski zwidził wczoraj Kronstadt i Peterhof, a dziś przyjmuje grono dyplomatów.

Bukareszt, 3 czerwca. Członek Izby poselskiej ks. Mikołaj B i b e s c o umarł.

Konstantynopol, 3 czerwca. Część kolei żelaznej I s m i d-A n g o r a aż do A b a s a d a r, wynosząca 40 kilometrów uroczyście otwartą została. Na uroczystości obecny był minister robót publicznych, dyrektor S i e m e n s, dostojnicy i dygnitarze z Konstantynopola. W S a b a n d y i dano bankiet, na którym z zapałem podejmowano ministra robót publicznych. Minister wzniósł toast „na cześć sułtana, który dbając o dobrobyt kraju, poparł to wielkie dzieło." Tłumy mieszkańców witały pociąg na stacyach

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	—
Zjednoczony dług w srebrze	89	80
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	305	—
Londyn	116	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 3/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	134	25	135	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106	50	107	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 31/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100	15	100	85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	60	95	30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	75	104	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	75	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 2/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	95	50	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	90	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	99	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „	100	96	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95	15	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94	50	—	—

Wiedeń, dnia 2/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr.	100	89	—	89	20
5% „ „ srebrna za złr.	100	89	80	90	—
4% „ „ złota za złr.	100	109	25	109	45
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101	60	101	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	131	50	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	140	—	140	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe za	100	179	—	180	—
„ z r. 1864 bez % pół za	100	179	—	180	—

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota za złr.	100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr.	100	99	85	100	05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113	40	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	137	50	138	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	127	—	127	40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	103	75	104	75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	—	106	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	05	89	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107	—	107	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	50	102	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	20	100	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110	75	111	25

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	75	8	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	75	185	25
Ciary na 40 złr. m. k.	57	75	58	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	129	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	—	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	75	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	—	29	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	154	—	154	50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118	50	119	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	75	306	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344	75	345	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300	—	305	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	232	50	233	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	967	—	969	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	245	90	246	60

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	344	—	346	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2740	—	2750	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	199	75	200	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	169	25	170	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231	50	232	76
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	229	75	230	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	132	—	132	50

W a l u t y

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	57	5	59
20-to Frankówki za sztukę	9	31	9	33
20-to Markówki za sztukę	11	48	11	60
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	65	11	70
Banknoty włoskie za sztukę	46	10	46	20
Ruble papierowe za 100 sztuk	134	75	135	25

Młody pomocnik handl.

wypisany w jednym z pierwszorzędnych handli korzennych w Krakowie, poszukuje posady od 1 lub 15 lipca.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **M. K.** poste restante **Kraków.** 1376 1 2

Poszukuję majątku ziemskiego

do kupienia z kilkuset morgowym iglastym lasem (starodrzewem), w cenie 60—100 tysięcy złr. Wyklucza się pośrednictwo osób trzecich.
Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia pod adresem **Feliks Podolski w Spryni Podolskiej poczta Sambor** (Lwów „Impressa"). 1372 1 2

W Administracyi „N Reformy"

są następujące świeżo wyszłe broszurki do nabycia:
Z powodu klęski rolniczej w r. 1889/90 napisał Dr. J. G. Pawlikowski. 50 ct.
Przegląd literatury ludowej polskiej z 2 lat ostatnich. 30 ct.
Mowa na obchód rocznicy konstytucyi 3 Maja 1791, przez ks. T. Chromeckiego. 10 cent.
Bracia Lerche, komedya w 3 aktach, przez Adama Asnyka. 1373 1 0
Z przesyłką o 10 ct. więcej.

Młoda, inteligentna panna

poszukuje miejsca u lepszej rodziny na wsi do dzieci lub w zastępstwie pani. Obeznana jest zupełnie w szyciu sukien, robotach ręcznych i kuchennych, mówi po czesku, niemiecku i trochę po polsku. Wynagrodzenia nie żąda, tylko serdecznego przyjęcia w kółko rodzinne.
Łaskawe oferty pod adr. **J. S. 22** poste restante **Kraków.** 1384 1

Stowarzyszenie
Kandydatów notaryalnych w Krakowie
poszukuje
kilku koncypientów
młodszych tudzież starszych, uzdolnionych do substytucyi.
Wiadomość: **ul. Sławkowska, L. 4, II piętro.** 1387 1 2

Do sprzedania
plac budowlany
tuż za wałem kolejowym, w przedłużeniu ulicy Krowoderskiej.
Wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 2, II piętro,** od godz. 12—1 rano. 1388 1 2

Pod korzystnemi warunkami i dyskrecyą otrzymać mogą osoby rzetelne, mogące dotrzymać zobowiązania 1383 1 3
pożyczki pieniężne
jako kredyt osobisty spłacić się mający w ćwierćrocznych lub 25 miesięcznych ratach. Zapytania, którym załączyć należy trzy marki listowe na odpowiedź — wystosować do **„Commissionsgeschäft J. GELB, Rimaszombat (Ungarn).**

Do wynajęcia
mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni, **na Czarnej Wsi, za rogatką, w domu pod L. 66.**
Wiadomość na miejscu. 1385 1 2

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie 887 17 0
Linia A—B, I piętro, w domu Wgo Janigl,
został zaopatrzony
w kapelusze wiosenne i letnie
kwiaty i pióra.
Wykonuje zarazem w jak najkrótszym czasie **SUKNIE** podług najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** polecając się nadal względom Szan. Pań.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione** i **z dobroci znane**
PIWA
jakoto: 1226 3 0
PORTER, ALE,
oraz **nowe**
Szampańskie
(Mousseux Maerzen), najlepszej jakości exportowe, z najczyściejszych składników wyrobione, odpowiednie szczególniej dla rekonwalescentów, którym PP. Lekarze po ciężkich cierpieniach żołądkowych dla wzmocnienia piwo przepisują; są do nabycia w oryginalnych butelkach w składach handlowych pp.:
P. Jadowski, ulica Grodzka,
W. Konopnicki, ulica Długa,
J. Kosz, ulica Grodzka,
J. Kulczyński, ulica Floryańska,
A. Liebeskind, ulica Floryańska,
S. E. Loeffler, ulica Mostowa,
W. Mikuszewski & Zegadłowicz, M Rynek,
Michał Muchowicz, ulica Zwierzyniecka,
M. Schlesinger, w Podgórzu.
Wiktor Schuh, w Podgórzu,
Jan Strycharski, ulica Długa,
J. Szklarczyk, ulica Szczepańska.
Zarząd
Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

W 5000 egzemplarzach rozesłany będzie dnia 1 lipca 2 numer **„Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny".** Uprasza się o wczesne nadesłanie **inseratów,** które dla tego numeru wyjątkowo **bardzo tanio** obliczane będą. 1374 2 3

Farby olejne i płótna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,
farby i papiery angielskie do akwarel,
pastele francuskie
i rozmaite przybory do malowania i rysowania
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 643 11 0
pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie
DOM ZDROWIA
Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO
otwartym został dnia 18 lutego b. r.
w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,
celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego"** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom".

Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 25 26

Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać, po porozumieniu się z zarządem, z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparalizowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 23 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W, Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik; apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff. w ULANOWIE J. Wroński, apt.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.
środek nawozowy
pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody
w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 1180 27 56
skoncentrowany nawóz bydlęcy
(Engrais de boeuf) **z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).**
Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

C. i k. wył. uprz. Fabryki
Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,
dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner).

Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itd.

Zamknięcia kanałowe automatyczne.


Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

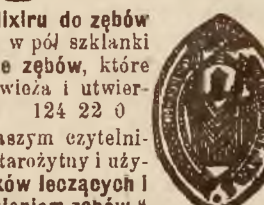
Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane.
Piece Regulatory, Calorifery, Opalania central, Przyrządy wentylacyjne.


Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 18 104

Restauracya „Czermak".
We środę dnia 28 maja b. r.
odbędzie się
Wieczór Muzykalny.
Program złożony z utworów najcelniejszych kompozytorów wykona muzyka wojskowa. 928 4
Wstęp 30 ct. — Początek o godz. 7 wieczór.

Konwersyę
wypowiedzianych
5% listów zast. gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
na 4½% listy zastawne
tegoż samego Towarzystwa uskutecznia **począwszy od dnia dzisiejszego** po ustanowionych przez konsorcyum warunkach, tj. **w zamian za każde otrzymane 100 złr. 5% listów zastawnych dostarcza złr. 100 4½% po 99·50 i dopłaca różnicę kuponu wynoszącą 25 centów**
tutejsze zastępstwo
Galicyjskiego Towarzystwa kredytow. ziemskiego we Lwowie
DOM BANKOWY
BLAU & EPSTEIN
Kraków, Rynek gł., L. 12. 1348 2 2

Nie ma bólu zębów

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**
„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 22 0
„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**
Agent główny
Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją
PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ
istniejącą od roku 1861, przeniosłem
na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.
Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**
NAGROBKÓW
z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.
Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.
Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.
Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:
Fabian Hochstim
940 15 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

Ognie sztuczne
w wielkim wyborze, do nabycia w handlu 1188 7 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Rynek, 37.

Bez przedpłaty!
C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokosnałych
RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW
Wynik poręczony.
Proszę żądać prospektów i prób. broszur.
Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Tylko jeszcze krótki czas.
Na Placu Dietla

Benoita Schmidta
wiedeński ulubiony
Teatr małp i psów.
Codziennie
Dwa Wielkie Przedstawienia.
Początek popołudniu o 5 i wieczorem o 8.
W każdem przedstawieniu produkuje się przeszło **60**, zadziwiająco tresowanych, **zwierząt**, jakoto: **małpy, psy, kozy i ulmskie dogi.** 1309 7 0

Ogłoszenie licytacyi.
Ogłasza się licytacyę **na restauracyę kościoła parafialnego w Lanckoronie.** Kosztorysy i plany są do przejrzenia w urzędzie miejskim w Lanckoronie. Termin wnoszenia pisemnych ofert upływa **z dniem 14 czerwca, 1890 roku.**
Ks. Seb. Krzyściak,
1350 2 3 przewodn. komitetu kościel.

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 1036 9 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.


Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi.
J. B. Prüwer
1262 3 3 **w Krakowie**
ulica Floryańska, L. 32.

Leśnik
praktycznie wykształcony, obeznany dokładnie z kulturą lasową, oraz z prowadzeniem szkółki pomologicznej, jak niemniej z ekonomią, dzielny myśliwy, ekswojskowy podoficer, energiczny, 36 lat wieku, a 12 lat w służbie przy większym kompleksie lasów dotąd zostający, ze znajomością języka niemieckiego prócz polskiego, ofiaruje swe zdolności i usługi Wysokiej Szlachcie i P. T. Właścicielom dóbr. 510 5 5
Adres: P. **Ignacy Fajereisen dla M. P. w Jordanowie** (Galicya).

Praktyczna nowość!
Płynne farby złote i srebrne
także w miedzi i wszelkich innych kolorach do pociągania wszelkich możliwych przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany, kamienia, metalu, skóry, papieru, ram luster i obrazów, **natychmiast schnące,** nieprześcignione w trwałości, delikatności i połysku. Pojedynczość w użyciu umożliwia każdemu naprawę zepsutych ram lub nowe pozłocenie. Cena 1 flaszki złotej lub srebrnej farby wraz z pędzlem, kartonem i sposobem użycia **50 centów**, 3 flaszki złr. 1·30, 6 flaszek **złr. 2·50.** Niżej 1 złr. nie wysyła się 1114 5 6
M. RUNDBAKIN, IV., Glockengassse 2, Wien.

Potrzebny jest od 1 lipca b. r. kawaler lub wdowiec
jako gospodarz
na folwark 200 morgowy.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1356 3 0

Poszukuję kupna
kamienicy w Krakowie
w cenie do 30.000 złr. 1334 3 3
Jan Babirecki, ul. Starowiślna, L. 13.

Dr. Wiktor L. Natter
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, ordynować będzie w tegorocznym sezonie
w zakładzie zdrojowo-kąpielowym
w Wysowie.
1323 3 6

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 72 0
Cenniki opłatnie.

Lśniąco białą cerę
uzyskuje się prędko i pewnie,
PIEGI
znikają bezzawodnie po użyciu
Bergmanna mydła liliowego
wyrabianego jedynie przez **Bergmanna i Spółkę w Dreźnie.** Sprzedaż po 40 centów za sztukę w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 584 13 0

Leśniczy
egzaminowany, Marmontczyk, żonaty, w sile wieku, który jest kilkanaście lat przy leśnictwie, poszukuje od **1 lipca b. r. odpowiedniej posady.**
Łaskawe zgłoszenia: **Marmo** [illegible] **R.** poste restante **Kraków.** 1353 2 3

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom
Świeży transport „Zacherlina",
Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia
poleca 962 13 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Pod gwarancyą!
Nie ma nic lepszego
nad
francuską Masę
do zapuszczania
miękkich i twardych podłóg.
Jedyny skład
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, L. 13.
W Andrychowie pp. A. Pokalski, J. Schützer.
W Bochni p. J. Michnik, pani F. Górska.
W Chyrowie p. J. Strzelecki.
W Dembicy p. J. Bros.
W Jaśle p. Józef Kowalski.
W Jarosławiu pani M. Pospiech pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
W Kałuszu p. Ksawery Ziszka.
W Kałużu „Spółka handlowa".
W Kolbuszowy pani F. Goldamer.
W Kołomyi u p. St. Romanowicza.
W Krakowie pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś.
W Krzeszowicach p. Jan Sanak.
W Leżajsku p. S. Pomeranz.
W Lisku p. R. Barański.
W Łańcucie p. I. Cetnarski.
W Mielcu pani I. Fiutowska.
W Nowym Sączu I. Kosterkiewicza wdowy następ.
W Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski.
W Przemyślu pp. Ludkiewicz i sp.
W Radomyślu koło Dębicy p. W. Bartoszyński.
W Samborze p. Mański Bronisław.
W Sanoku p. A. Dzuganowski.
W Sieniawie p. M. Engelberg.
W Stanisławowie p. W. Waldek.
W Tarnowie pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
W Wadowicach pp. I. Pohl, A. Keiner.
W Złoczowie p. J. Kordecki. 1168 4 0

Majątek
w Królestwie 900 przeszło morgów z łąkami, lasem pięknym, 2 mile z Krakowa, do sprzedania
Majątki w Galicyi, folwarki, kamienice w Krakowie, do sprzedania i zamiany. 2 wielkie dzierżawy i 2 mniejsze, blisko Krakowa, do wzięcia od św. Jana b. r.
Ekonomi, subjekci, itp. do umieszczenia **w Biurze komis. infor. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.** 1279 3 4

„EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 1183 7 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Zakopane
urocza miejscowość klimatyczna
w Tatrach.
Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracyą od **złr. 3.50**, poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatya kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacye. 1005 3 10
Pokoje elegancko umeblowane. Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Na zamówienie powozy do stacyi kolei w Chabówce.
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami.

Do wynajęcia
3 pokoje, nyża i kuchnia na I piętrze **od 1 lipca, przy ulicy Krowoderskiej. L. 36.** 1361 2 3

Dwa domy
murowane 1053 6 6
z gruntami 6½ morgów, pod Krakowem, przy Rogatce mogilskiej, L. 10, **do sprzedania.**